Rok VII. **Kraków, Sobota 19 Lipca 1902.** **Nr. 29.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę
oraz wszelkie koresponden cye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 261.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Módlmy się za Ojca św., Leona XIII.

Wielkie święto narodowe.

Cała Galicya a szczególniej jej miasta, Kraków i Lwów przyodziała się tymi dniami w szaty odświętne i stanęła na nogach.

Kto był 13 lipca we Lwowie a 15 w Krakowie, ten zapewne z podziwu osłupiał, widząc mieszkańców starych grodów owianych jakiemś życiem nowem, pełnem podniosłości i otuchy. Bo też było czemu się przypatrzeć i nacieszyć: Kościoły napełniły się wiernymi, przy ołtarzach stanęli kapłani, z mownic przemawiali najlepsi kaznodzieje.

Po ulicach zaś, po skończonem nabożeństwie, szły pochody, w których wzięły udział wszystkie warstwy ludności we wielkiej zgodzie i miłości. Szczególnie w Krakowie wypadł pochód wspaniale, który wszczął się w ulicy Basztowej, przy pomniku Władysława Jagiełły a zakończył na Wawelu, gdzie złożył u trumny tegoż, wielkiego znanego króla, srebrny wieniec. W pochodzie wzięli także udział liczni goście przybyli z Czech, jak też i z ziem polskich, z pod zaboru Prusaków i Moskali.

A jakaż to była uroczystość? — cóż to było za święto, które tak wszystkich zelektryzowało. Była to 492 rocznica pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem przez naszego wielkiego króla Władysława Jagiełłę.

Krzyżacy byli to mnisi, sami Niemcy, którzy powstali w Palestynie i mieli osłaniać Ziemię świętą przed Turkami. Niepodołali jednakże swemu zadaniu i uciekli z Palestyny. Tułając się po Europie, znaleźli w gościnnej Polsce przytułek a mianowicie książe Konrad mazowiecki oddał im w posiadanie ziemię chełmińską, za co zobowiązali się bronić granic Polski przed pogańskimi Prusakami, a zarazem rozszerzać wśród nich wiarę katolicką. Odpłacili się jednakowoż jak najgorzej Polsce. Od pierwszej chwili bowiem myśleli tylko o sobie samych; a znakomicie wyzyskiwali ówczesne stosunki na swoją korzyść.

Jako Niemcy przyjmowali do swego zakonu tylko Niemców a głosząc przed Europą, że walczą z poganami za wiarę katolicką, zyskiwali wiele dla siebie pomocy. Rycerstwo ówczesne z całego zachodu: z Francyi, Anglii i Włoch garnęło się do nich, aby okryć się sławą a zarazem wierze się katolickiej przysłużyć. Chytrością więc, przewrotnością, fałszerstwem dokumentów, łamaniem przysiąg, Krzyżacy porośli, jak to mówią, w pierze i zagrażali sąsiedniej Litwie, wonczas jeszcze pogańskiej i Polsce.

Ludy, sąsiadujące z Krzyżakami, strasznych doznały od nich krzywd, których niepodobna wypisać nawet: mordowali, palili, niszczyli wioski i miasta tak, że Krzyżak był wyrazem wszelkiej przewrotności, wyrazem wszelakiego złego i wszelkiego nieszczęścia.

Polska przeto i Litwa chcąc się skutecznie bronić przed tak strasznym a znienawidzonym wrogiem, połączyła się razem. Mianowicie Władysław Jagiełło, wielki książe litewski, zaślubił w roku 1386 królewnę polską Jadwigę i osiadł na tronie polskim. Był to nadzwyczaj mądry a dla Litwy i Polski zbawienny krok, przez który Władysław Jagiełło założył fundament pod budowę silnego państwa polskiego a Litwę pozyskał dla Kościoła św. na zawsze. Od Władysława Jagiełły też rozpoczyna się w Polsce świetna doba panowania domu jagiellońskiego.

Krzyżakom cała ta sprawa strasznie poszła w niesmak, gdyż usuwała się im przez to ziemia z pod nóg. A ogromnie ostrzyli sobie zęby na bogatą ziemię Litwinów, którą po kawałku już rwali dla siebie,

zasłaniając się, że ją na poganach zdobywają. Teraz, kiedy Litwa się ochrzciła, nie mogli już się zasłaniać po dawnemu, ale ich przewrotność i łajdactwo musiało wyjść na wierzch. Złość ich zwróciła się teraz przeciw Polsce, której ziemie bezustannie najeżdżali i niszczyli. Władysław Jagiełło starł się też z nimi pod Grunwaldem w roku 1410, gdzie ich pobił w zupełności i potęgę ich złamał. Była to pamiętna bitwa, jedna z największych, jakie zaznał świat. Na placu boju legło 40.000 Krzyżaków a między nimi sam wielki mistrz zakonu Ulrich von Jungingen, a 30.000 dostało się do niewoli.

Bitwę tę prześlicznie opisał Henryk Sienkiewicz, największy polski pisarz, ba! nawet najsławniejszy na całym świecie. My też opis ten podajemy w naszem pisemku, wyjmując z powieści jego pod tytułem: »Krzyżacy«, który wy pilnie sobie odczytacie, gdyż warta opis ten czytać.

Krzyżacy wstrzymali się jeszcze jakiś czas a nawet próbowali parę razy szczęścia w bitwach z Polakami, lecz zawsze wychodzili pobici.

Kiedy nastał Luter i swoją przewrotną naukę ogłosił, wielki mistrz krzyżacki, Albert brandenburski, chwycił się jej co tchu i zrzucił habit zakonny i ogłosił się świeckim księciem. Tak więc ziemie zdobyte gwałtem, podstępem i fałszem, przeszły pod panowanie księcia świeckiego, który był protestantem.

Księstwo brandenburskie drogą utartą przewrotności doszło do tytułu królestwa pruskiego a wreszcie Bismarck, istny potomek Krzyżaków dokazał, że dziś królestwo pruskie przewodniczy całemu państwu niemieckiemu.

Dzisiejszy więc cesarz niemiecki, Wilhelm II. jest spadkobiercą owych strasznych Krzyżaków. I wyznać musimy, że im dotrzymuje pola. Cóż bowiem dzieje się z Polakami pod jego berłem? Oto katują dzieci w szkołach, które w polskim języku się modlą, ziemię wydzierają naszym rodakom a oddają ją Niemcom. Po więzieniach morduje niewinnie dzieci, matki, ojców, których winą jest to, że kochają swoją wiarę, mówią piękną polską mową i trzymają się ziemi polskiej.

Ta podstępna a o pomstę do nieba wołająca praca Prusaków, głęboko w pierś naszą się wgryzła, napełniła serca nasze boleścią, zgrozą i rozpaczą i ona to kazała nam obchodzić z taką uroczystością 492 rocznicę pogromu Krzyżaków.

Rozpamiętywajmyż tę wielką chwilę naszej pięknej przeszłości i ducha w niej krzepmy. Dziś nie mamy królów własnych, bo groby zalegli, a drogą ojczyznę naszą roztargali chciwi i okrutni wrogowie i dzieci jej strasznie dręczą. — Miejmy jednakże ufność w Bogu, który jest »cierpliwy, ale pamiętliwy«, że bóle nasze raz się skończą. Podnieśmy też ręce nasze w niebo i błagajmy naszą Królowę korony polskiej, aby nam wyjednała zmiłowanie u Syna swojego. A kiedy dolatywać nas będą groźby naszych wrogów, nie lękajmy się, gdyż światem rządzi Bóg. Owszem na wszelkie pogróżki odpowiadajmy usilną pracą, jednością i gorącą miłością naszej nieszczęśliwej ojczyzny. Kochajmy naszą mowę, nie wypuszczajmy z rąk ziemi, czytajmy historyę Polski, na każdym kroku czujmy się Polakami. Starajmy się także, abyśmy wiernie stali przy nauce wiary katolickiej, bo to da nam zdrowie i siły, które zużytkujemy pod nowym Grunwaldem.

Wiadomości z całego świata.

Rzym. Z powodu jubileuszu papieża ugoszczono ubiegłej niedzieli we Watykanie 1500 ubogich. O godzinie zaś 6 ej złożyły Ojcu św. hołd wszystkie stowarzyszenia katolickie rzymskie. Zbudowano na ten cel osobną trybunę i przybrano w kwiaty tak, że Ojciec św. mógł wszystkich przybyłych widzieć. Zabawił też między nimi 20 minut.

Katolicy włoscy odnieśli przy ostatnich wyborach gminnych i prowincyonalnych walne zwycięstwo. Przeważna ilość kandydatów katolickich wyszła z urny. Liberali zaś i socyaliści ponieśli klęskę.

Ameryka. W kopalni węgla «Cambria» w Jonestown w Pensylwanii, skutkiem eksplozyi 600 osób zostało zasypanych.

Anglia. Król Edward VII. wraca do zdrowia. Koronacya ma się niebawem odbyć. Ceremoniał jednakże ma być bardzo skrócony, aby król jak najmniej się zmęczył.

Prezydent ministrów angielskich, Salisbury ustąpił, a kierownictwo gabinetu objął Balfour.

Włochy. Król włoski Wiktor Emanuel wyjechał tymi dniami do Petersburga z odwiedzinami do cara, gdzie doznaje nadzwyczaj gościnnego przyjęcia. Odwiedziny te mają doniosłe znaczenie polityczne, gdyż są dowodem, że Włochy zbliżyły się do Rosyi i Francyi a coraz więcej usuwają się od trójprzymierza.

Niemcy. Jedna z gazet niemieckich domaga się kary cielesnej dla więźniów i wyraża przekonanie, że niebawem muszą być wprowadzone kary cielesne, gdyż kary więzienne nie skutkują dla wielu przestępców.

Wielkie oburzenie wywarła w Niemczech wiadomość, że podczas dyskusyi nad zagraniczną polityką Anglii, posłowie angielscy dopuścili się ciężkiej obelgi na Niemcach i za wyrażenia te nie zostali skarceni przez prezydenta parlamentu.

O nawozach.

O ściółkach.

Jakie własności powinna mieć dobra ściółka?

Dobra ściółka powinna mieć pięć warunków: 1) Ściółka powinna zapewnić zwierzęciu dostateczne, miękie i suche stanowisko. 2) Powinna się łatwo mieszać z odchodami i pochłaniać mocz. 3) Powinna sama w sobie zawierać pokarmy dla roślin. 4) Powinna się dość szybko rozkładać (gnić), a rozkład obornika zmniejszać. 5) Powinna swoją obecnością w gruncie przyczyniać się do spulchnienia i poprawy.

Na ściółkę używamy słomy, liści drzew, albo gałązek drzew szpilkowych (cetyny), w okolicach gdzie jest torf, używają torfu, gdzie są tartaki używają trocin i różnych wiór drzewnych. Następnie używa się różnych odpadków, jak plew, łupin grochu, zepsutego siana, chwastów i t. d.

Nie wszystkie te materyały są jednako dobre i nie wszystkie odpowiadają tym pięciu warunkom.

Słoma dobrze się miesza z odchodami stałymi, ale niezbyt dobrze wsiąka w nią gnojówka. Daje pewną ilość pokarmów dla roślin, zwalnia rozkład obornika, ale mu w zupełności nie przeszkadza. Następnie daje dużo próchnicy i spulchnia przez to ziemię. Naturalnie może tylko wtedy odpowiedzieć tym wymaganiom jeżeli jej jest dosyć. Bardzo dobrze jest ciąć słomę (siekać) na sieczkę długą 10 do 20 centymetrów. Taka słoma pochłania lepiej gnojówkę (bo jest więcej dziurek), obornik lepiej się układa, miesza i udeptuje, a następnie lepiej rozrzuca i przyoruje.

Ściółka leśna jest używana w okolicach, gdzie mało słomy, a dość lasów. Liście z drzew liściastych dają miększą, czystszą i w ogóle lepszą ściółkę niż gałązki posiekane drzew szpilkowych. Ale tak jedne jak drugie utrudniają nadzwyczajnie rozkład (dobre gnicie) gnoju, poprostu zachowują gnój od gnicia. Szczególnie w ten sposób działają żywiczne (smolne) igły, czyli szpilki świerków, jodeł, sosen i t. p. Taki obornik może latami całemi siedzieć w ziemi i nie rozłożyć się na pokarm dla roślin. Może nawet obornik całkiem storfieć. Sprawia ten skutek garbnik, który znajduje się w liściach i szpilkach.

A więc jakże nieumiejętnie postępują w tych okolicach, gdzie dają do obornika wilgotny torf, a na ściółkę używają szpilek (cetyny)!

T o r f w i l g o t n y n i e p o c h ł a n i a n i c i n i e o m a s z c z a s i ę, a n a w ó z o d s z p i l e k p r z e s t a j e g n i ć i t o r f i e j e! Więc wywozisz na pole, biedny rolniku, właściwie sam torf... Szkoda było twej pracy, boś nic nie poprawił, a wszystkoś zepsuł.

Zbierając liście drzew w lesie na ściółkę rabuje się las, gdyż te liście rozkładając się (gnijąc) tworzą próchnicę leśną i dają pokarmy do wzrostu drzew, bronią spłókiwania ziemi i t. d. Gdyby kto coroku zabierał wszystkie liście z lasu, to przyrost drzew zmniejszy się o połowę.

Lepszą ściółkę dają mchy, trawy i zioła leśne, ale niektóre, np. wrzosy bardzo trudno gniją.

Ściółka z trocin i wiór drzewnych jest o tyle dobrą, że dobrze nasiąka, daje suche i wygodne stanowisko zwierzętom, ale bardzo powoli się rozkłada.

Jan Piętka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listy od naszych przyjaciół.

Frydrychowice, dnia 26 czerwca 1902 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Marya Matka Jego!

Wioska nasza leży w pobliżu Wadowic, oddalona o jakie sześć kilometrów. Zamieszkuje ją do 2 tysięcy ludności, która jest dziś pracowitą, trzeźwą i pobożną.

Nie taką jednakowoż była przed laty dwudziestu. Pełno było u nas wtedy pijaństwa i obrazy Bożej. Nie jedna też zagroda przeszła wówczas marnie w ręce żydów. Dzięki pracy duchowieństwa, wioska cała przybrała inny wygląd. Mamy piękny kościółek świeżo odmalowany, dobre organy, mamy kółko rolnicze, czytelnię, mamy ochronkę, w ktorej pracują Siostry Serafitki. A muszę podnieść, że Siostry pracując w ochronce, zyskały sobie wielkie w całej gminie poważanie i szacunek. Opiekują się zaś opuszczonemi sierotami i podpadłymi na zdrowiu staruszkami. Pielęgnują również chorych, przy których nieraz całe noce spędzają. Niechże Im Bóg za tę pracę zapłaci. *Urban Płonka.*

Przypisek Redakcyi. Ucieszył nas przesłany list, że wioska Frydrychowice tak pięknie się dźwiga. Życzymy jej jeszcze, ażeby u siebie założyła jak najprędzej Spółkę Reiffeisena, z której będzie mieć nie małą podporę i chlubę.

Kuźnice, dnia 10 lipca 1902 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Dopiero kilka miesięcy upłynęło od czasu, jak zacząłem czytywać pisemko «Prawdę», a przekonałem się, że nie masz pożyteczniejszego pisma w naszym kraju, jak Wasze pismo, Szanowna Redakcyo! A uznaję je pożytecznem nietylko dla chłopa na roli, lecz wogóle przeczytać je może każdy z pożytkiem. Będzie też mojem staraniem, jeżeli mi tylko Bog życia użyczy, abym «Prawdzie» nowych znalazł czytelników. Tymczasem zasyłam Wam serdeczne «Bóg zapłać» za Waszą pracę około dobra ludu. A z końcem bieżą-

cego roku upraszam o posłanie dwóch kalendarzy na rok 1803. Pozostaję w najgłębszym szacunku

Marcin Orawiec.

O księgach gruntowych.

(Ciąg dalszy).

K) Czy dopuszczalnym jest podział ciała hipotecznego?

Posiadłość, stanowiąca ciało hipoteczne, objęte jednym wykazem księgi gruntowej, przedstawia się jako całość. Całokształt ciała hipotecznego może uledz zmianie wskutek podziału posiadłości, przez wydzielenie pewnych części składowych, lub wskutek przyłączenia nowych części składowych, wydzielonych z innej posiadłości.

Podział ciała hipotecznego zarządza się w ten sposób, iż pewne części składowe zostają odpisane z karty A dotyczącego wykazu hipotecznego i przypisane na karcie A innego wykazu w tejże księdze gruntowej, lub też iż dla wydzielonych części składowych zostaje utworzonym nowy wykaz hipoteczny.

Podział ciała hipotecznego nastąpić może na podstawie aktu działu wspólnej własności, na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży, aktu darowizny, lub innego dokumentu, zdziałanego w formie prawnej, o ile dokument ten odpowiada warunkom ustawą przepisanym. Nadto część składowa, wydzielić się mająca z ciała hipotecznego, powinna być w dotyczącym dokumencie dokładnie oznaczoną, w razie potrzeby zapomocą planów lub map, które winny być doszyte do oryginalnego dokumentu. Podział ciała hipotecznego nie przedstawia wielkich trudności, jeżeli posiadłość szczepowa, z której część ma być wydzieloną jest obciążona długami hipotecznymi, w takim razie długi muszą być przeniesione do nowego ciała hipotecznego, jako obciążenie nowego ciała hipotecznego w przymiocie hipoteki łącznej.

Wydzielenie części składowych z ciała hipotecznego w stanie wolnym od ciężarów, nastąpić może tylko w takim razie, jeżeli wierzyciele, mający prawo zastawu na realności szczepowej, uwolnią części wydzielić się mające od przysługującego im prawa zastawu i zezwolą na wydzielenie ich w stanie wolnym od ciężarów.

Wydzielenie części składowych z jednego ciała hipotecznego i przydzielenie ich do innego ciała hipotecznego, lub utworzenie dla nich nowego ciała hipotecznego, musi być uwidocznionem w obydwóch wykazach hipotecznych w oddziale pierwszym i drugim karty A, tak, jak to przedstawiono w dołączonym do poprzedniej pogadanki wyciągu z księgi gruntowej gminy Zwierzyniec.

Podział ciała hipoteczny, przeprowadzony w księdze gruntowej, musi odpowiadać rzeczywistemu podziałowi fizycznemu, dokonanemu na gruncie.

Domy nie mogą być dzielone na części fizyczne to jest w ten sposób, iżby jedna lub więcej izb należało do jednego właściciela, a inne części aby należały do innego właściciela, lecz cały dom pozostać musi niepodzielną wspólną własnością.

L) W jakiej drodze może nastąpić wpis do księgi gruntowej?

Sąd hipoteczny zarządza wpisy do ksiąg gruntowych nie z urzędu, czyli nie z własnego popędu i nie z własnej woli, ale tylko na żądanie stron lub władz.

Uzyskanie wpisu prawa rzeczowego do księgi gruntowej może nastąpić w sposób dwojaki: 1) albo w drodze dobrowolnej, czyli w drodze postępowania niespornego na podstawie aktu prawnego, zeznanego dobrowolnie i zawierającego wyraźne zezwolenie na wpis tego, czyje prawo ma być przeniesione, ograniczone; 2) albo też w drodze przymusowej czyli w drodze postępowania egzekucyjnego, wbrew woli tego, przeciw komu wpis hipoteczny ma być uskutecznionym, na podstawie wyroku sądowego, wydanego po przeprowadzonym sporze, a przyznającego skarżącemu prawo własności do przedmiotu wpisanego do księgi gruntowej, prawo służebności, prawo zastawu lub też nakładającego właścicielowi nieruchomości, wpisanej do księgi gruntowej, obowiązek zapłacenia pewnej kwoty pieniężnej.

M) Jaka zachodzi różnica pomiędzy wpisem dobrowolnym a egzekucyjnym?

Różnica pomiędzy wpisem dobrowolnym a egzekucyjnym polega na tem, iż w pierwszym wypadku właściciel nieruchomości dobrowolnie zezwolił na przeniesienie prawa własności swej posiadłości na kogo innego, lub też na wpis jakiegokolwiek prawa rzeczowego, odnoszącego się do jego posiadłości, jako to: prawa służebności, dzierżawy lub zastawu. Wówczas sąd hipoteczny spełnia tylko wolę właściciela nieruchomości, zarządzając wpis prawa rzeczowego w księdze gruntowej, na podstawie przedłożonego mu dokumentu, zawierającego wyraźne zezwolenie na żądany wpis hipoteczny. W drugim wypadku, jeżeli wpis hipoteczny nastąpić ma w drodze egzekucyi, niema takiego dobrowolnego zezwolenia na wpis hipoteczny, zeznanego przez właściciela nieruchomości, wpisanej do księgi gruntowej, lecz ten, kto w drodze sporu wywalczył sobie przysądzenie mu jakiegoś prawa, będącego przedmiotem wpisu do księgi gruntowej, lub też nadającego się do takiego wpisu, albo też przyznanie mu wierzytelności pieniężnej, występuje z wnioskiem egzekucyjnym, aby na podstawie wydanego wyroku sądowego przyznane mu prawo

zostało wpisane do księgi gruntowej. Również wierzyciel, który przeciw właścicielowi nieruchomości uzyskał wyrok sądowy, przyznający mu pewna wierzytelność pieniężną, może wystąpić o dozwolenie egzekucyi przez wpis prawa zastawu dla przysądzonej mu sumy na realności dłużnika celem jej zabezpieczenia lub zaspokojenia. Celem zaspokojenia zaległych podatków, lub należytości skarbowych, rządowych, krajowych gminnych, konkurencyjnych, na żądanie właściwej władzy skarbowej lub administracyjnej może być dozwolona egzekucya przez wpis prawa zastawu na podstawie wykazu zaległości podatkowych lub nakazu zapłaty, wydanego przez właściwą władzę.

Bitwa pod Grunwaldem

przez

Henryka Sienkiewicza.

Nagle rozegrzmiała po całym kraju wiadomość, że Krzyżacy napadli i zagrabili staropolski, zastawiony Johannitom Santok. Nowy mistrz Ulryk, który, gdy posłowie polscy przybyli, aby mu złożyć życzenia z powodu jego wyboru, wyjechał umyślnie z Malborga i który od pierwszej chwili swych rządów nakazał, by w stosunkach z królem i Polską, miasto łaciny, używać języka niemieckiego — pokazał wreszcie, kim jest. Krakowscy panowie, którzy po cichu pchali do wojny, zrozumieli, że on do niej pcha głośno i nie tylko głośno, ale naoślep i z takiem zuchwalstwem, jakiego względem polskiego narodu nie dopuszczali się nigdy mistrzowie nawet wówczas, gdy ich potęga była w istocie większą, a królestwa mniejsze, niż ninie.

Jednakże, mniej zapalczywi, a przebieglejsi od Ulryka dostojnicy Zakonu, którzy znali Witolda, starali się go soble zjednać darami i pochlebstwy, tak przechodzącemi wszelką miarę, iż podobnych trzeba było szukać w tych czasach, gdy cesarzom rzymskim wznoszono za życia świątynie i ołtarze. — «Dwóch jest dobrodziejów Zakonu — mówili posłowie krzyżaccy, bijąc czołem temu namiestnikowi Jagiełły — pierwszy Bóg, a drugi Witold; przeto jest święte każde życzenie i każde słowo Witolda dla Krzyżaków». I błagali go o rozjemstwo w sprawie o Drezdenko, w tej myśli, że gdy, jako podległy królowi, podejmie się sądzić swego zwierzchnika, tem samem go obrazi — i dobre ich stosunki przerwą się, jeśli nie na zawsze, to przynajmniej na czas dłuższy. Lecz, że panowie-rada wiedzieli o wszystkiem, co się w Malborgu dzieje i zamierza, przeto król wybrał także Witolda na rozjemcę.

I pożałował Zakon wyboru. Dostojnicy krzyżaccy, którym zdawało się, że znają wielkiego księcia, znali go niedość jeszcze, albowiem Witold nietylko przysądził Drezdenko Polakom, lecz wiedząc zarazem i odgadując, na czem się sprawa skończyć musi — podniósł znów Żmujdź i coraz groźniejsze ukazując Zakonowi oblicze, jął ją wspomagać ludźmi, orężem i zbożem, z żyznych ziem polskich nadsyłanem.

Co gdy się stało, wszyscy, po wszystkich ziemiach olbrzymiego państwa, zrozumieli, że wybiła stanowcza godzina. Jakoż wybiła.

Raz w Bogdańcu, gdy stary Maćko, Zbyszko i Jagienka siedzieli przed bramą kasztelu, zażywając cudnej pogody i ciepła — zjawił się nagle na spienionym koniu nieznany człowiek, cisnął coś nakształt wieńca splecionego z łozy i wierzbiny pod nogi rycerzy — i krzyknąwszy: «Wici! wici!» — pomknął dalej.

A oni zerwali się na równe nogi w wielkiem wzruszeniu. Twarz Maćka stała się groźna i uroczysta. Zbyszko skoczył, aby pchnąć giermka z wicią dalej, poczem wrócił z ogniem w źrenicach i zawołał:

— Wojna! Wreszcie Bóg dał! Wojna!

— I taka jakiejśmy przedtem nie widzieli! — dorzucił poważnie Maćko.

Następnie krzyknął na czeladź, która w mig zebrała się wokół państwa:

— Dać w rogi z czatowni na cztery strony świata! a inni niech skoczą na wsie po sołtysów. Konie ze stajen wywieźć i wozy zaprzęgać! Duchem!!

I głos jego jeszcze nie przegrzmiał, gdy czeladź kopnęła się w różne strony, aby spełnić rozkazy, które nie były trudne, gdyż wszystko zdawna było gotowe: ludzie, wozy, konie, broń, zbroje zapasy — tylko siadać i jechać!

Lecz przedtem Zbyszko jeszcze zapytał Maćka:

— A wy nie ostaniecie w domu?

— Ja? Co ci w głowie?

— Bo wedle prawa możecie, że to człowiek z was w leciech podeszły, a byłaby jakowaś opieka nad Jagienką i dziećmi,

— No, to słuchaj: ja do białego włosa czekał na tę godzinę.

I dosyć było spojrzeć na jego zimne, zawzięte oblicze, aby poznać, że na nic wszelka namowa. Zresztą, mimo siódmego krzyżyka, chłop był jeszcze czerstwy jak dąb i ręce łatwo mu chodziły w stawach, a topór w nich aż warczał. Nie mógł wprawdzie już skoczyć w pełnej zbroi bez strzemion na konia, ale i wielu młodych, zwłaszcza między zachodnimi rycerzami, tego uczynić nie mogło. Natomiast ćwiczenie rycerskie posiadał ogromne i bardziej doświadczonego wojownika nie było w całej okolicy.

Jagienka też widocznie nie obawiała się sama zostać, gdyż usłyszawszy słowa męża, wstała i ucałowawszy go w rękę, rzekła:

— Nie frasuj się ty o mnie, miły Zbyszku, bo kasztel jest godny, a i to wiesz, że ja tam niezbyt płochliwa i że ni kusza ni sulica mi nie nowina. Nie czas o nas myśleć, gdy trza króla ratować, a nad nami tu Bóg będzie opiekunem.

I nagle oczy jej wezbrały łzami, które stoczyły się w wielkich kroplach po cudnej liliowej twarzy. Więc ukazawszy gromadkę dzieci, tak dalej mówiła wzruszonym drgającym głosem:

— Hej! żeby nie one pędraki, pótyby ja ci u nóg leżała, pókibyś mnie nie wziął na tę wojnę!

— Jaguś! — zawołał Zbyszko, chwytając ją w ramiona.

A ona objęła mu też szyję i jęła powtarzać, tuląc się do niego z całej siły:

— Jeno mi ty wróć, mój złoty, mój jedyny, mój najmilejszy!

— A zaś codzień dziękuj Bogu, że ci dał taką niewiastę! — dodał grubym głosem Maćko.

I w godzinę później ściągnięto z czatowni chorągiew na znak nieobecności panów. Zbyszko i Maćko zezwolili, aby Jagienka razem z dziećmi odprowadziła ich do Sieradza, więc po tym obfitym posiłku ruszyli wszyscy razem z ludźmi i całym taborem wozów.

Dzień był jasny, bez wiatru. Bory stały w ciszy nieruchome. Stada na polach i ugorach zażywały także południowego spoczynku, przeżuwając paszę powolnie i jakby w zamyśleniu. Jeno z powodu suchości powietrza, wznosiły się tu i owdzie po drogach kłęby złotego kurzu, a nad owymi kłębami płonęły jakby ogniki niezmiernie w słońcu błyszczące. Zbyszko ukazywał je żonie i dzieciom, mówiąc:

— Wiecie, co się tam błyska nad kurzawą? To groty kopii i sulic. Wszędy je widać wici doszły i zewsząd ciągnie naród na Niemca.

Jakoż tak było. Niedaleko za granicą Bogdańca spotkali brata Jagienki, młodego Jaśka ze Zgorzelic, który, jako dziedzic dość możny, szedł w trzy kopie, a luda prowadził ze sobą dwudziestu.

Wkrótce potem na rozstaju wychyliło się ku nim z tumanów zarosłe oblicze Cztana z Rogowa, który nie był wprawdzie przyjacielem Bogdanieckich, ale teraz krzyknął zdala: «Bywaj na psubraty!» — i skłoniwszy się im życzliwie, pocwałował w siwym obłoku dalej. Spotkali także i starego Wilka z Brzozowej. Głowa już mu się trzęsła nieco ze starości, ale ciągnął i on, by pomścić śmierć syna, którego mu na Śląsku Niemcy zabili.

I w miarę, jak zbliżali się do Sieradza, coraz częstsze były po drogach obłoki kurzawy, a gdy zdala ukazały się już wieże miejskie, cały gościniec roił się od sołtysów i od zbrojnych pachołków, którzy wszyscy ciągnęli na miejsce zbioru. Widząc tedy ów lud rojny, a czerstwy i tęgi, w boju uporny, a na niewygody, słoty, chłody i wszelkie trudy nad wszystkie inne wytrzymały, krzepił się w sercu stary Maćko i pewne wróżył sobie zwycięstwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Sejm galicyjski został w ubiegłą sobotę odroczony do jesieni. Marszałek Potocki piękną przemową zakończył ostatnie posiedzenie.

Nasz czcigodny czytelnik, Adam Mermer umarł nagle w dniu 30 czerwca, kiedy szedł na termin do Rymanowa. Dzielimy się tą smutną wiadomością z Wami, czytelnicy nasi i duszę ś. p. Mermera polecamy Waszym modlitwom, który był człowiekiem pełnym zacności. Wieczne odpoczywanie, racz mu dać Panie.

Wielki lament w Izraelu. Żydowsko-niemieckie gazety krzyczą „aj waj", gdyż w Poznańskiem Niemcy, którzy osiedlają się na gospodarstwach, tworzonych przez kolonizacyę, łączą się w Spółkach Reiffeisena, a Spółki te prowadzą ze swymi członkami, a nawet niečzłonkami na wielką skalę handel zbożem, nasionami, sztucznymi nawozami, paszą, węglami, żelazem, narzędziami rolniczemi i wielu innymi artykułami. Prócz tego Spółki dostarczają swym członkom taniego kapitału. Wobec tego żydzi nie mogą sprostać konkurencyi; co gorsza, stają się w ruchu handlowym zbytecznymi i czują coraz dotkliwiej, że goje ich rugują. Stąd też żydki krzyczą po gazetach: „aj waj — prześladują nas".

Boże daj! — ażeby i u nas praca na polu zakładania Spółek Reiffeisena szła jak najszybszym krokiem, gdyż żydzi coraz więcej biorą nas za gardła. My zaś katolicy nie mamy innego środka* przeciw nim, jak tylko pracę wytrwałą, przedsiębiorczą i pełną inicyatywy. Przedewszystkiem zaś twórzmy po wioskach Spółki Reiffeisena, aby te dostarczały ludności taniego kapitału i uczyły obrotu pieniężnego. Niechże o skuteczności tej pracy przekonają się i ci po wioskach, co to pierwsi są w gminach, czy to właściciele obszarów dworskich, czy też nauczyciele, lub inni, którzy poza swoim nosem nic nie widzą i zakładaniu Spółek Reiffeisena przeszkadzają, a przynajmniej palcem jednym tknąć się nie chcą, aby te tak potrzebne instytucye powstawały dla dobra braci młodszej.

Najstarszy człowiek. W Ameryce, w Nowym Brunświku żyje w domu ubogich niejaki Noe Rady, który liczy 130 lat. Jest to więc najstarszy człowiek na kuli ziemskiej. W ostatnich czasach zauważono, że nagle traci siły. Mimo to oznacza się jeszcze nadzwyczajną energią. W ostatnim roku niechciano mu pozwolić, aby mógł przyjmować w swoje imieniny gości. Staruszek rozgniewał się bardzo i oświadczył, że w usta nic nie weźmie, aż jego życzeniu zadosyć się stanie. I postawił na swojem. Zarządca domu ubogich widząc, że staruszek głodem przymiera, przychylił się do jego życzenia. Rady jest ciemny i bez zębów, lecz pamięć ma zadziwiająco świeżą.

Żniwa. W monarchii naszej zapowiadają się żniwa w tym roku nie źle. Jeżeli tylko nie spadną na nas w tych kilku tygodniach jakie klęski elementarne, natenczas rok bieżący będzie najlepszym z ostatnich lat dziesięciu. Na Węgrzech obliczają, że zbiór pszenicy będzie o jakie 3 miliony hekto-

litrów większy, niż w latach ubiegłych. Tak samo dobrze zapowiada się żyto i jęczmień. Pokrzepią się tedy rolnicy, zwłaszcza, że w Ameryce bardzo licho zapowiadają się zbiory. Ameryka zaś wywiera nacisk na ceny zboża w Europie.

Jak szukać wody w ziemi. Weź wapna wypalonego, siarki, octanu miedzi i libanu (gumy) w ilości po 5 łutów. Wszystko to wsyp do nowego, polerowanego garnka, następnie przykryj 5 łutami wełny, a garnek nakryj przykrywą polerowaną. Teraz zważ garnek z całą w nim zawartością i zakop do ziemi na stopę głęboko. Po 24 godzinach odkop garnek garnek i zważ go zaraz. Jeżeli garnek stracił na wadze, wody nie ma; jeżeli zaś zyskał jego ciężar, wodę na pewno znajdziesz. A doświadczenie nauczyło: jeżeli garnek zyskał 2 łuty na wadze, woda jest 75 stóp pod ziemią, jeżeli 4 łuty, to woda znajduje się w głębokości 50 stóp, o 6½ łuta, 37½ stóp, 8 łutów, 25 stóp, 10 łutów, 10½ stóp.

Księdzu Doktorowi Capucie, za życzenia „aby dla Prawdy po siedmiu latach nieurodzaju nastało nie siedem, lecz siedemdziesiąt siedem lat urodzajnych“, serdeczne dzięki składamy. Życzymy nawzajem i my, ażeby Szanowny ks. dr. z czynów „w obszerniejszem znaczeniu“, przeszedł już raz do czynów w mniejszem znaczeniu do rzeczywistych, gdyż przy czynach pierwszych można się spotkać z naszem przysłowiem: „Krowa, która wiele ryczy, mało mleka daje“; przy drugich zaś... z uznaniem ludzi.

Nie trapcie się brzydcy, bo i was spotyka szczęście. Pewien magnat angielski opowiada, że początek karyery swojej zawdzięcza swej brzydocie. Kiedy bowiem przybył do Londynu i szukał dla siebie zajęcia, przywitał go jeden przemysłowiec słowami: „jesteś dość brzydki na to, aby być uczciwym“. Jednakże po chwilowym namyśle przyjął przemysłowiec brzydaka, a późniejszego magnata do swojej służby i to było początkiem jego wielkiego powodzenia. Albowiem przemysłowiec ów umiłował sługę brzydaka i uczynił go nawet wspólnikiem swego interesu.

A jeszcze więcej ciekawy wypadek możemy przytoczyć. Mianowicie jedna wdowa zapisała cały swój majątek lekarzowi, o którym wyrażała się zawsze z największem obrzydzeniem. Był to bowiem człowiek, znany z swej brzydoty. A w testamencie podała: „Chciałam mu wynagrodzić szorstkość, z jaką zawsze się z nim obchodziłam, a zarazem chciałam zrobić na złość mężowi, który dał mi naumyślnie jako doktora najbrzydszego człowieka na świecie“.

Niemniej ciekawym jest los pewnego brzydkiego chłopca w Anglii. Ożenił się bowiem z panną niezwykle piękną i bogatą, która zrobiła sobie ślub, że takiego tylko człowieka uszczęśliwi, któremu los wszystkiego odmówił. Nieprzewidziane są tedy przyczyny szczęścia ludzkiego.

Cześć Najśw. Matki Bożej. We Fryburku odbędzie się w drugiej połowie sierpnia b. r. kongres ku czci Matki Bożej. Kongres ten będzie międzynarodowym, to jest, że wezmą w nim udział katolicy z całego świata. Obrady zaś odbywać się będą w języku angielskim, francuskim, włoskim i niemieckim. Programy kongresu wydano także w języku polskim i hiszpańskim. Referatów nadesłano komitetowi do tej chwili 80, których liczba jeszcze się wzmoże. Z Polski nadesłano prac siedem, które opowiedzą zgromadzonym o czci Polaków ku Matce Najświętszej. Słyszymy również, że na kongres wybiera się kilka osób z rozmaitych stron Polski. Nadmieniamy, że kongres zwołują katolicy z okazyi 7-mio wiekowej rocznicy istnienia kościoła we Fryburku pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi. Ojciec święty gorąco pochwalił myśl zwołania kongresu i nadał wielkie odpusty dla wszystkich, którzy w nim udział wezmą. Będzie to nie lada uroczystość, a będzie szczególnie miłą i drogą dla nas katolików, a zarazem jednym krokiem naprzód w ustawicznem spełnianiu się proroctwa, wyrzeczonego do Matki Najśw.: „Błogosławionaś Ty między niewiastami“.

Uczta dla pół miliona ubogich. W programie uroczystości koronacyjnej króla angielskiego, Edwarda VII., znajdowała się także uczta na 500.000 ubogich. Koronacya nie odbyła się z powodu słabości króla, lecz ucztę dla ubogich wydano. W 500 gmachach publicznych zasiadło tysiące ubogich do stołów, iście po królewsku przystrojonych i zastawionych, a najwyżsi dostojnicy pełnili obowiązki gospodarza. Cozacz to była uczta, niech mówią same cyfry: spożyto 300 tysięcy funtów mięsa, 125.000 funtów chleba, 570.000 filiżanek czakolady, 11.000 funtów soli. Gdyby napoje, wypite przy tej uczcie, wlano w jakiś staw wielki, mogłoby swobodnie po nim 12 okrętów manewrować. Talerzy dostarczył komitet 1 milion, a 100.000 osób usługiwało do stołów. Biesiada kosztowała 1,400.000 koron.

Straszliwy grad spadł w prowincyi Luga w Hiszpanii. Warstwa gradu, leżąca na ziemi, była na cały metr gruba. Szkody są olbrzymie, wiele osób zostało zabitych i rannych.

Długi czas przechowują się w świeżości jaja, jeżeli się je przechowuje w mleku zmieszanem z formaliną, której dodaje się do mleka jeden procent. Formaliny zaś 1 klg. kosztuje 6 koron. W jednym litrze mleka, do którego dodaje się 10 gramów formaliny, zanurzy się 30—36 jaj. Na sprzedaż można je nawet wydobywać po 6 miesiącach, a będą zupełnie świeże.

Siemiechów. Dużo piszą i mówią w naszych czasach o sadownictwie, zakładają kursa rolnicze przy szkołach, ustanawiają posady nauczycieli ogrdonictwa w powiatach. Jakie ze sadów płyną korzyści, mogliby się przekonać włościanie w Siemiechowie. Niechcę przez to powiedzieć, że wszyscy obywatele Siemiechowa mają znaczne zyski z chodowli drzew owocowych, gdyż tak nie jest, lecz pragnę wspomnieć o jednym gospodarzu, który jest wyjątkowym. Mówiono mi, że utrzymuje siebie i swą rodzinę z dochodów, które mu niesie ogród. Postanowiłem odwiedzić starego Sówkę, tak się bowiem nazywa ten nadzwyczajny włościanin ogrodnik. Na stoku góry, otoczony lasem zieleni się duży sad, to własność Sówki, który dzisiaj jest 70-letnim, miłym starcem. Kto was nauczył ogrodnictwa? — spytałem staruszka. Sam uczyłem się, gdy pasałem bydło. Skoro tylko znalazłem dziczek w lesie, zaszczepiłem go, a potem wsadziłem przy chacie. A tamte w dali drzewka wsadzone nad parowem wzdłuż miedzy, czy także do was należą? Tak jest — odpowiada wesoły starzec. Zdaje mi się, jakobyście Czechów naśladowali, którzy uprawne pola obsadzają drzewami owocowemi. Nie widziałem, jak Czesi czynią, lecz chciałem zapobiedz nędzy i wyżywić rodzinę. Sówka ma przeciętnie dochodu rocznie 300 kor., sam zbudował suszarnię, założył pasiekę, zaszczepił winnicę, a przez to okazał, ile człowiek potrafi sam bez pomocy nauczyciela zdziałać. Jakże wielkie dochody ze sadów mieliby włościanie, gdyby korzystali z nauki, której mógłby im udzielić doskonale pan kierownik szkoły w Siemiechowie.

Szkodliwe dla zdrowia używanie korzeni. Przy spożywaniu musztardy, pieprzu, goździków i t. p. doznajemy przykrego uczucia ostrego piekącego smaku. Ostre te przyprawy wywołują obfite wydzielanie śliny dlatego, że zbyt silnie podrażnione gruczoły śluzowe, gdy tymczasem ciecz potrzebna do trawienia skrobi, nie pochodzi z tych gruczołów i podrażnienie takie nie poprawia śliny. Tak samo rzecz się ma ze żołądkiem. Połykanie ostrych substancyj sprawia zapalenie żołądka, który wtedy wydziela mnóstwo flegmy, warstwa tejże przeszkadza odpowiedniemu krążeniu soku żołądkowego, wspiera rozwój bakteryi, które giną w soku żołądkowym, mnoży się zaś łatwo we flegmie żołądkowej. Dlatego też z tego powstają rozliczne choroby żołądka i jelit. Zbytnie

podrażnienie zużywa nagromadzoną siłę żywotną wszystkich gruczołów, czyni je skłonnymi do zapaleń i niszczy zwolna, tak iż w końcu żołądek staje się rozsadnikiem bakteryi, które produktami swej fermentacyi zatruwają krew i niszczą układ nerwowy.

Białko. Jako środek przeciw poparzeniu białko z jaja działa znakomicie, lepiej niż tak często stosowane collodium.

Siarka jako środek przeciw cholerze. W sierpniu i w lipcu w r. 1879 wybuchła cholera. Kiedy w kasarniach używano karbolu, nic nie pomagało, dopiero kiedy zaczęto kadzić siarką, słabość przestała się srożyć. We wszelkich zaraźliwych chorobach, kadzenie siarką niszczy wszelkie szkodliwe grzybki.

Macierz Polska. Świeżo opuściła prasę książka Dra Henryka Kowalskiego p. t. O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Autor podzielił swą pracę na trzy części. W pierwszej omówił budowę ciała i przeznaczenie jego narządów, w drugiej sposoby pielęgnowania zdrowia, w trzeciej zestawił w porządku abecadłowym przypadłości i objawy chorobowe, wykazał ich przyczyny i podał środki zaradcze. Czytamy więc o biciu serca, bezsenności, bolączce, bólu zębów i gardła, chrypce, gorączce i t. d. W dodatku pomieścił autor rozdział o pieczy nad chorymi, apteczkach i lekach domowych. Przedstawienie rzeczy jest przystępne, wyrazy obce zastąpione przeważnie swojskimi. Do lepszego zrozumienia wykładu w każdej z trzech części przyczyniają się liczne ryciny, wśród których zwracają uwagę cztery kolorowe tablice z trującymi grzybami jadowitymi. Tak klisze, jak i litografie wykonano w zakładach krajowych.

Ostrzeżenie dla emigrantów. Austryacko-węgierski konsulat w Bremie donosi, iż w ostatnich czasach zjawiają się tam ponownie emigranci z Austryi, pozbawieni wszelkich środków na opłacenie dalszej podróży, nie władający zupełnie niemieckim językiem, którzy mają nadzieję w porcie zarobić sobie na koszta przejazdu przez morze, albo też uzyskać na okrętach jadących do Ameryki, posady robotników, w zamian za bezpłatny przejazd do upragnionego miejsca. Niestety jednak obecnie w Bremie robotników jest do zbytku, a w dodatku północno niemiecki Lloyd tego rodzaju posadami nie rozporządza. Ostrzega się więc emigrantów, by bez potrzebnej na zakupno biletu okrętowego gotówki w drogę nie wyruszali i nie rachowali na złudne nadzieje pozyskania miejsca robotników okrętowych.

Żarty.

U szewca. Proszę pana majstra — mówi chłopiec — pani majstrowa powiada, że ja oślepł.

— A to względem czego? — pyta się zdziwiony majster.

— Bo dała mi chleba z masłem, a ja nie widzę, tylko chleb.

W sądzie. Cóż macie Janie na swoją obronę?

— Prześwietny sądzie! — odrzekł Jan — jak w karczmie, to mam pięść, a w sądzie, to tylko adwokata.

Mądrale. Wiesz ty Bartku, dlaczego pies ogonem rusza? Bartek: Pies rusza ogonem dlatego, bo jest od niego silniejszym; gdyby zaś ogon był silniejszym od psa, toby ogon psem ruszał.

W sądzie. Jak mogłeś rodzonemu bratu wybić trzy zęby?

— E! proszę pana sędziego, jak tylko człowiek chce, to wszystko potrafi.

U lekarza. Żyd do lekarza, który mu opatruje głowę, rozbitą przez konia:

— Że też ta psia bestya musiała mnie właśnie w takie głupie miejsce kopnąć.

Ceny targowe.

W Krakowie dnia 15 lipca.

Pszenica 9·80—10·—; żyto 8·00—8·50; jęczmień 7·50—7·90; owies 8·00—8·35; groch 9·00—13·00; tatarka 7·00—9·00; proso 5·00—5·75; fasola 7·00—8·00; jagły 9·00—12·00; siano 3·20; koniczyna 3·60; słoma 2·30; kukurudza 6·70 koron za 50 klg. Kopa jaj 2·40—3·00; masła 1 klg. 2·00—2·40; ziemniaków hektolitr 2·30—4·00 koron.

Kalendarz kościelny.

20. Niedziela, 9 po Ś. św. Czesława w. — 21. Poniedziałek, św. Daniela proroka. — 22. Wtorek, św. Maryi Magdaleny. — 23. Środa, św. Apolinarego i Teofila. — 24. Czwartek, św. Krystyny i Franciszka. — 25. Piątek, św. Jakóba ap. i Krzysztofa. — 26. Sobota, ś. Anny Matki NMP.

W redakcyi „Prawdy“ (Kraków, ul. Kanonicza 7.) są do nabycia cenne książeczki:

Święta Salomea. Napisał O. L. Rajss. Żywot św. Salomei skreślił autor we formie nadobnego wiersza. Wydanie ozdobne ze złoconymi brzegami i obrazkiem, przedstawiającym ołtarz św. Salomei w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie. Książeczka przedstawia się ujmująco. Cena 20 halerzy.

Iść czy nie iść? Napisał Fr. Bachowski. Cena 8 hal. Jest to bardzo dobry poradnik dla tych, którzy wychodzą albo wyjść mają za robotą do obcych krajów.

Światło do „Latarni“. Napisał Franciszek Bachowski. Autor zbija błędy socyalistów. Książeczka bardzo ciekawa. Cena 8 hal.

Kazimierz Pułaski przez dra Stanisława Kozłowskiego. Autor w barwnych słowach opisuje pokrótce żywot naszego bohatera narodowego a szczególnie jego pobyt w Ameryce i śmierć bohaterską. Cena 20 hal.

O demokracyi chrześcijańskiej i o stronnictwie katolicko-narodowem. Napisał A. P. Cena 10 hal.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.